

ZWIASTUN GÓRNOSZŁAZKI.

Pismo poświęcone wiadomościom religijnym i politycznym.
Wychodzi co Czwartek.

PRZEDPŁATA.

Na pocztach państwa Pruskiego:
całorocznie 1 tal. 9 sgr.
półrocznie „ — 19½ —
kwartalnie „ — 9¾ —

NA MIEJSCU W REDAKCYI:

całorocznie 1 tal. 2 sgr.
półrocznie „ — 16 —
kwartalnie „ — 8 —



W CESARSTWIE AUSTRYAŃKIEM

Z przesyłką pocztową
całorocznie 2 złr. 40 cent.
półrocznie 1 — 20 —
kwartalnie „ — 60 —

Inseratów prywatnych nie przyjmuje się wcale, wyjąwszy treści literackiej.

Niemieckie Piekary (pocztą Scharley), dnia 8. Sierpnia 1872.

Axiomata

z Chrześcijańskiej Filozofii
o rozważaniu czworakięj Wieczności.

PRZEDMOWA AUTORA!

Ktokolwiek jesteś Czytelniku zbawienie swoje miłujący masz tu czworakie axiomata czyli zdania, krótkimi słowy, ale istotnej prawdy pełnemi wyrażone, a czytaj, a co przeczytasz pilnie w pamięci zachowaj i uważaj, miejże mnie potem za fałszywego proroka, jeżeli dziwnych w umyśle i afektach twoich skutków zbawienia nie doznasz. Wielu autorów o téj materii, z wielką swoją pochwałą i pożytkiem zbawienia ludzkiego pisało, ale że ta rzecz końca nie ma, dla tego zawsze zbywa co się o niej mówić może. Czytać zaś o tém wielkie ksiąg tomy nie każdego na takowe stanie i czytać czas nie pozwala każdemu.

Obawiać mi się przychodziło bym sam siebie nie zgubił, zapuszczając się myślą w przepaść wieczności, ale mi Augustyn św. podał złotą nitkę, przy którejbym wniść do tego labiryntu bezpiecznie i z niego mógł wynieść. Mów (słowa św. Augustyna) co się podoba o wieczności, wymówić jednak nie będziesz mógł wszystkiego, co rozmyślaniem snadnie obejmiesz. —

Toć zapewne na zaostrenie apetytu zbawienego, przyrzekam; że te axiomata, acz w sobie same szczupłe i w opisanu proste, staną duszy twojej za pokarm do nabycia wysokiej cnoty i doskonałości

Chrześcijańskięj. Uznałem i uwielbiłem Opatrzność Boską, kiedy przed czterdziestu lat, Najjaśniejsza księżna Marya Gonzaga, u której naonczas urząd kaznodziejski miałem, postrzegłszy u mnie te axiomata, wzięła je do przeczytania, a przeczytawszy w drukarni Weneckiej bez wiadomości mojej imię autora utaiwszy, wydrukować kazała, ledwo co z pierwszego druku wyszły na świat, tak się zaraz nie tylko po włoskiej ziemi, ale i po innych krajach rozślawiły, że po większej części świata chrześcijańskiego różnemi drukami i językami na pożytek dusz ludzkich były objaśnione. Tak się Panu Bogu podobało któremu zwyczaj jest nikczemne rzeczy obierać, a wysokie odrzucać, lichęj téj trawy nie raz zażyć na zburzenie murów Jerychońskich. Doświadczyli tego lekarze dusz ludzkich, którzy, ile razy przy Sakramentalnym trybunale spowiedzi św. te axiomata penitentom swoim do przeczytania zalecali, tyle razy dziwne z nich skutki na zaleczenie dusznych chorób wynikające spostrzegali.

Niechże i tobie nabożny Czytelniku nie będzie przykro przeczytać w czasie wolnym, czy wiele czy mało, byle tylko z uwagą; tak miemam, że wiele przeczytasz, choćbyś najmniejszą cząstkę czytał. A nuż (kto wie) z przeczytania kilku wierszy Bóg ci umyśli nieskończoną przejrzenia twego do chwały wiecznej sporządzić linię.

Małej rzeczy od ciebie żądam, gdy proszę, abyś w te axiomata okiem przynajmniej wejrzał, małe są jako widzisz, nadto, żebyć się czytaniem długiem nie uprzykszały, na 4 tylko części rozdzielone,

z których pierwsza jest o Wieczności duszy; druga o Wieczności ciała, trzecia o Wieczności nieba, czwarta o Wieczności piekła.

Wolność będzie według upodobania, albo całe razem przeczytać albo po części, bylebyś się w nie, nie samemi tylko oczyma przeglądał a myślą od rozumienia co czytasz daleko oddalał; ale czytaj rozmyślnie i z uwagą przerywając i uważając rzeczy największych i najostateczniejszych momenta; słowem, tak czytaj jako ptaszęta piją po kropli, zawieszając się rozmyślaniami nad każdym punktem (zdaniem) gdyż każdy z nich nowy, a nowy w duszy twojej afekt wzbudzić może. Dobrotliwy Bóg, niech i w tobie i we mnie zapali zbawienia żądzę do rozmyślenia wieczności, abyśmy z nim i tu na świecie i na wieki w chwale Jego żyć mogli.

O Wieczności Duszy.

Czyż to być może? czy podobna? ażeby człowiek pamiętając o wieczności mógł się uganiać za znikomemi na ziemi rzeczami? które do czasu tylko są mu udzielone, a wieczność jest głównem jego przeznaczeniem. Każdy krok, każda chwila, każde tchnienie, każde uderzenie serca zbliża człowieka do wieczności. Wieczność szczęśliwa lub nieszczęśliwa zawisała od pamięci na nią. Największe prześladowania i udręczenia pocieszają człowieka nadzieją wiecznej szczęśliwości. Pamięć na wieczność poskramia namiętności i zwycięża nagabające pokusy. Wszystko co nas otacza, przypomina nam ich znikomość, niestałość jedyna tylko wieczność ta będzie nigdy niezmienną, i jak w życiu pracować będziemy, taką też dla nas będzie. Życie cnotliwe i bogobojne będzie dla nas zadatkiem wiecznej szczęśliwości, przeciwnie życie ładajakie gotuje nam nieszczęśliwość wieczną. Jak czystość duszy jest znakiem pokoju świętych, tak zgryzoty sumienia, są obrazem piekła, i owego gryzącego robaka, który nigdy nie umiera. Cóż pomoże człowiekowi, że wszystek świat pozyska a duszę swoją straci. Mat. 15.

Jest to najpierwsze najważniejsze axiomały rozmyślenia wieczności wybrane, uczące nas poznać zacność duszy, i prowadzić życie stósowne do praw i przykazań Boskich, starając się o jej zbawienie, którą jedną tylko mamy i to nieśmiertelną a raz ją utraciwszy, nigdy, przenigdy odzyskać jej nie można, a przeciwnie raz ją pozyskawszy nigdy utracić nie można. Ktokolwiek zechce łaskawie z uwagą i zastanowieniem te kilka przeczytać kartek, niechaj myśl i serce swoje zwróci, że sława przed dwiema, ręką Wszechmogącego Boga wystawionemi bramami, wskazującemi drogę, jedną do

nieba, drugą do piekła, patrząc zaś na te drogi, niechaj pamięta, że tu zaczyna się wieczność i niech pamięta na te słowa: Nigdy, Zawsze, Wieczność, a obudziwszy duszę z letargu nieprawości, zawoła! Pamiętaj o duszo moja! żeś jest nieśmiertelną i żyć będziesz na wieki szczęśliwie lub nieszczęśliwie. Jeżeli chcesz żyć szczęśliwie wiecznie, cierp, znos wszystkie prześladowania i utrapienia cierpliwie, gdyż cierpieć i pracować do ciebie należy, bo niepodobna, aby człowiek mógł uniknąć potyczki z dolegliwościami. Pracować usilnie potrzeba; bo stworzył nas Bóg bez nas, ale bez nas zbawić nas nie może mówi św. Augustyn. Śmierć jest kresem naszego życia i bramą wieczności, kiedy dojdziemy tego celu, śmierć stanie przed nami i wprowadzi nas jeżeli nie w bramę wiecznej szczęśliwości, to w bramę piekielną wiecznych męk i powtórzyć będziesz musiał słowa Henryka króla angielskiego umierającego. „Perdidimus omnia, straciliśmy wszystko,“ bo straciwszy duszę, nie więcej stracić nie może.

Śmierć dwojako uważaną być może, jako straszliwa, ponieważ może być początkiem wiecznej nieśczęśliwości i jako pożądana, bo wprowadza nas w posiadanie nieśmiertelności i nigdy nie przemijającej chwały i szczęścia, nigdy nie mającej końca. Lecz jak mówi św. Augustyn, jako Bóg więcej miłowanym niż lękanym być chce, tak też śmierć, jeżeli doskonały chrześcijański umysł mieć chcemy, więcej nam pożądaną niż straszliwą być powinna.

Postępując w rozważaniu, gdy już w progu wieczności myślą swoją staniesz, w nich ostrożnie i lekkim krokiem, to uważnie rozbierając, że wieczność nieskończona, gdyż w niej się zawierają wieki wieków nieskończone i temi dwiema słowami ograniczyć się może, Nigdy! Zawsze! Zawsze! Nigdy! O Boże! cóż to jest za morze bezdenne, bez granic, bez końca. Ach wszystka krew się ściąga i bieg swój wstrzymuje, siły ustają na wspomnienie tego nigdy, zawsze, nie mające końca. Nigdy! Zawsze trwające, Zawsze! nie wychodzi nigdy z myśli naszych. To Zawsze! jako miecz obosieczny dusze niebożnych przeszywające. Owo nigdy, na wzór kołącego ciernia serce sprawiedliwych rani. Zawsze które ludzi nieprzyjanych Bogu przeraża, Owo nigdy! które najpotężniejsze filary kościoła św. wstrząsło. Ono Zawsze pustynie i klasztory świętymi napełniało. Ono Nigdy wytłaczało krew świętych męczenników dla Chrystusa Pana. Ono Nigdy i Zawsze w młodzieniaszkach i dziewicach czystość, niewinność i bogobojność zachowało. O! Nigdy! o Zawsze! o Zawsze! o Nigdy! Pamiętaj o tém Nigdy! nigdy złym nie będziesz i nigdy śmiertelnie nie zgrzeszysz bo w nim zbawienie mieści się o duszo chrześcijańska. Obacz

czy wieczność ma jaki środek, ona go nie ma, i słuchaj myśli twojej, a się zdumiała zapytuje. Cóż to jest wieczność? długoż ona trwać będzie? Wieczność jest to stałość bez końca nigdy nie przemijająca ale zawsze obecna, jedno dziś wiekuiste które się nigdy nieskończy, jest to jak gdyby koło, którego środkiem jest zawsze, a okrąg jego nigdy, bo żadnym czasem nie może się ograniczyć ani określić, jest wieczna nieodmienność, jest jakieś koło zawsze się krążące a nigdy nieustające, jest jedno źródło, z którego rzeki nigdy nieskończone wylewa, albo słodkiej szczęśliwości albo gorzkiej nieszczęśliwości.

Chciałeś wiedzieć co to jest Wieczność? lecz lepijbyś zrozumiał, gdybyś nie wiedział co by była. Bo te podobieństwa zwyż namienione, acz ją jakkolwiek opisują, i wiele się mówić zdadzą, mało jednak, albo nic o wieczności wyrażają. Jeżeli bowiem mrówka nie może się do słońca przyrównać, daleko więcej rzecz skończona, nie może mieć żadnej proporcji z rzeczą nieskończoną. A cóż może być więcej nieskończone nad wieczność? która, albo z kondycji swojej jest nieskończona, albo sama nieskończoność; po tysiące tysięcy lat. Po sto tysięcy tysięcy wieków, bo nawet miliony milionów ani końca ani środka, ani początku wieczności nie dojdiesz, ale dopóki niebo niebem, Bóg Bogiem, tak długo błogosławieni będą błogosławionymi, a potępieni będą potępionymi. Aże Bóg zawsze Bogiem i nigdy nie ustanie być Bogiem, toć zatem idzie, że i błogosławieni zawsze będą błogosławionymi, a potępieni zawsze potępionymi, i nigdy nie przestaną być niemi.

Kiedy św. Ludwikowi z Gonzagi, jaką bądź poruczono sprawę, zaraz pytał się sam siebie, w jakim związku stoi rzecz ta ze zbawieniem? W żadnym więc nie mam nic z nią do czynienia. Jeżeli mi co przyda się do nieba, chwycę się tego z całego serca, niechby to było przykrém, mozolném, upokarzającym; jeżeli ono łatwém, miłym i wabiącym, ale dla duszy i jej duchownej szkody dla mnie lękać się każe, brzydzę się niem. Gdybym na sto lat mógł zasieść na tronie a przez to wieczność wystawił na niebezpieczeństwo, z pogardą uciekałbym od tronu, i wołał sto lat w największym i najcięższym zostawać więzieniu.

O gdybyśmy często w myśli mieli to zawsze i nigdy, jakby się nam zdało lekko i miluchno to wszystko, co tu na ziemi cierpiemy, te wszystkie prace, dolegliwości i cierpienia słodkimi by nam dla Boga były i dla wiecznej chwały podjęte, wystrzegalibyśmy się wszelkiego grzechu, a całe nasze usiłowania obracalibyśmy na chwałę Boga, wszystkie nasze prace, modlitwy i dobre uczynki poświęcali-

byśmy Bogu całego życia naszego, a szczególnież w ów moment ostatni życia naszego, w którym wieczność rozpocząć mamy, bo od niego zależy wieczna szczęśliwość lub nieszczęśliwość.

Otwórz tedy przez twoję prosimy Cię łaskawość i miłosierdzie o wieczny Boże! otwórz oczy nasze, aby dusza nasza całkiem się w przepaść wieczności zanurzywszy, poznała, jak niezmierna, jak szczęśliwa, a jako oraz mizerna i nieszczęśliwa jest wieczność.

To wszystkim przypominajmy, wszystkim wuszy i w serca wpajajmy, wszystkim jawnie opowiadajmy na zbawienie dusz, które nie postępują do błogosławionej wieczności, ale nagle rzucają się w przepaść nieszczęśliwej wieczności.

Słuchajcie Chrześcianie! słuchajcie wierni i niewierne narody, i wy ostatni na krańcach ziemi mieszkające ludy, posłuchajcie tych trzech słów, Nigdy! Zawsze! Wieczność! Błogosławieni, którzy Cię już w niebie oglądają o Boże wieczny! Błogosławieni, bo na wieki chwalić Cię będą.

O! wieczności bez końca! O! jakaś wysoka, jak szeroka, jak głęboka; nieskończenie wysoka, nieskończenie szeroka, nieskończenie głęboka wieczność! od tego momentu, życie człowiecze zależy wieczny żywot, lub wieczna śmierć twoja: do żywota prowadzi cię krzyż Zbawiciela, do śmierci światowa rozkosz, obieraj co ci się podoba, albo żyć albo umierać, ale pomnij, że to oboje żyć i umierać będzie na wieki.

Gdyś już myślał swoją o wieczności doszedł Czytelniku zachodzi w drogę św. Chryzostom i pyta się: „Człowiecze, wieleż masz rąk? odpowiadasz dwie“ niech ci Bóg obydwie w całe zachowa, jednakże gdybyś jedną z nich utracił, drugaby ci została. A nóg wiele masz? odpowiesz dwie, i te aby ci w całości zostały, uprzejmie ci życzę, ale gdybyś jednej przypadku postradał, jeszczebyś z drugiej mógł się cieszyć. Wiele u siebie rachujesz usz? rzeczesz także dwoje. Niechaj ci Bóg oboje zachowa zdrowe, ale jeżeli z nich jedno się uroni, drugie zostanie. A oczu wiele masz, także dwoje, niech ci Bóg litościwy oboje zachowa, abyś tak piękne i wspaniałe mógł oglądać światło, z których jeźlibyś jedno utracił, jeszcze by ci pozostało drugie, którémbyś widzieć mógł. Ale pyta ci się św. Chryzostom: ile też masz dusz, czy dwie? jeżeli tak to winszuje ci, bo chociaż utracisz jedną, to druga jeszcze ci zostanie. Ale ach! jedną tylko masz duszę, a tę wieczną, nieśmiertelną, tę jeżeli utracisz to utracisz wszystko, bo drugiej już nie masz, ale jeżeli ją zbawisz stanie ci za wszystko, bo już nigdy nie utracisz a raz stracona, zgubiona na wieki.

O! Chrześciance! o Katoliku! gdzie twoja wiara? gdzie twój rozum? Czy wierzysz, że jest wieczność? czy nie wierzysz? jeżeli nie wierzysz, zbyt wiele w życiu swoim czynisz, że cierpisz dolegliwości. Jeżeli wierzysz? bardzo mało. Ten preczny honor dym nikczemnej, rozkoszy, pijatyki, zabawy, minutą czasu przemijają, a trochę ziemi żółtym lub białym kolorem ufarbowanej więcej cenisz, niż nędzną duszę swoją, jedną wieczną i nieśmiertelną! O mizerny i opłakany i nędzny człowiecze, który mniej sobie duszę swoją wazysz, niż pieniądzą i bogactwa. Jeżeli cię o kilka słów wyżej namienionych oburzył, proszę, abyś dwa przynajmniej do serca swego słowa przypuścił, a oba w pamięci zachował. Jedna Dusza. Dusza Wieczna. A tak gdy złe chuci nagabywać i ułudne okazyje do grzechu pobudzać będą, tą tarczą nieprzebitą, wszystkie pokusy zwyciężysz.

Karol piąty cesarz, gdy mu już głęboko serce przeniknęła wieczność dla której cesarską i królewską godność hiszpańską złożyć umyślił, czego też i dokonał, niezbożnego jednego polityka Atheusza poduszczenie tém tylko jednym słowem odegnał, a czy jest dusza? O gdybyś i ty człowiecze katoliku to samo często sobie powtarzał w okazyjach i niebezpieczeństwach grzechu; a czy jest dusza? a czy jest dusza jedna a dusza wieczna? nie tak byś śmiało w grzechy i nieprawości się zanurzał, nie tak byś bardzo w pieniądzach, bogactwach i honorach nadzieję swoją pokładał. Dajmy to, żeś jest u świata sławny i chwalony jak Aleksander, szczęśliwy jak Juliusz Cesarz, bogaty jak Krezus, piękny jak Absalon, mężny jak Samsom, przyjemny jak Jonatas. Że nadto, w dom twój, wszystkie dostatki, rozkoszy, chonory, tytuły, dostojenstwa i wszystkie wielmożności, których sobie życzysz, potokiem rzek spływają, ale cóż na tém? kiedy to wszystko przy ostatniem życia twego kresie opuścić będziesz musiał, cóż na ówczas, twardego, i nieużytecznego serca człowiecze, Boski nieprzyjacielu, z duszą twoją a z duszą wieczną będzie?

O złota prawdo! ale ach! jak cię mało uważają? a mniej jeszcze w pamięci i we zwyczaju ludzie tego świata mają? dusza jedna, dusza wieczna! na który powszechną niepamięć zezwalać muszą. O jako nie masz wiary! o jako nie masz rozumu, o! jako nie uważa sercem ktokolwiek grzeszy.

Dusza! jedna! wieczna! nigdy! zawsze! wieczna! Wyrwij Boże od miecza duszę moję! z ręki psięj jedy-naczkę moję. Psalm 21. Zbaw duszę moję Gen. 10.

Człowiecze! Boskie stworzenie.

Przec tak małe masz baczenie?

Na duszę nieśmiertelną.

Znoś boleści, utrapienia

Złe zwyczaje niech odmienia
Cnota; wieczność już w progu
Błoto, złoto, perły drogie
Zarówno mniej one mnogie
Niebieskie skarby zbieraj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NOWINY ZE ŚWIATA.

Niemcy. Berlin, 28. Lipca. U nas trwają już kilka dniowe rozruchy w klasie roboczej — i podług udzielonej wiadomości od urzędnika policyjnego przedstawia, to obraz jakby powstania. Zdawało się spostrzegać że wczasie utarczek rozrzucono pieniądze z czego wnoszą że socjaliści z powodowali to zamieszanie. Rozpoczęła się ta wrzawa na Blumenstrasse o zmroku, gdzie liczono burzycieli kilka tysięcy głów, przeciwko którym stanęło w pobliżu stojące wojsko — policya; walka toczyła się zajadle, z jednej strony użyli pałaszy — a burzyciele kamieni, noży, i różnych instrumentów pod rękę podpadających — o północy przybyli dragoni, którzy strażów z palnej broni użyć musieli — i z obydwóch stron jest wiele rannych, których umieszczono w szpitalach przyległych i wielu jest aresztowanych, lecz dziwna rzecz że w liczbie 85 aresztowanych, znajduje się tylko ośmiu Berlinezyków. Wiele domów rzucaniem kamieni uszkodzonych zostało, barykady chcieli wznosić po ulicach, czemu policya przeszkodziła. Przeciwno uwiezionym będzie wytoczona skarga jako przeciw burzycielom spokojności krajowej. W następny wieczór obawa o zakłócenie spokojności z powodowała rozstawienie policji i wojska na straży. Uspokojenie umysłu w klasie roboczej jest, zdaje się bardzo goryczą zaprawione i przedstawia obraz komuny paryzkiej. Przewidują że rozruchy sześciu baraków przy Friedrichsheim i zamiar rozrzucać jeszcze do 150 w ogóle; wywołało zapewne to nieukontentowanie; gdyż wielki brak mieszkań daje się czuć dla ubogiej klasy — a baraki rozrucają dla oczyszczenia powietrza, bo strach zbliżającego się nieprzyjaciela cholery.

Sprawa Biskupa Warmińskiego została zawieszoną na pewny czas. Rząd wypłacił Biskupowi pensję a Biskup pozwolił spokojnie odprawiać nabożeństwo starokatolickim księżom Wollmanowi i Michelisowi, którzy zostali ekskomunikowani.

Minister Falk kazał opisać rezultaty rewizji szkolnych w osobnym dokumencie, który będzie przedłożony przyszłemu sejmowi. Dotąd 60 księżom odebrano inspekcję.

Dnia 31. Lipca nadeszła wiadomość że Cesarz

rosyjski przybędzie do Berlina na dzień 4. Września i zamieszka w hotelu posła rosyjskiego — a jego asystencya stanie w hotelu Royal-Münster.

W sądzie toczyła się sprawa kanonika Hrabiego v. Galen, w miesiącu Lipcu została ukończoną uznaniem kanonika za niewinnego. Sprawa toczyła się o nadużycie słów z ambony dotyczących się wyborów na sejm, za co wskazanym miał być na cztero miesięczny areszt. obrońca kanonika Pan Klewe przedstawił tę sprawę tak wymownie i świetnie, iż się wywiązał uniewinnieniem kanonika.

Miasto Börken gdzie się ten sąd odbywał, któremu podobnego jeszcze w murach jego nie słyszano: bo nie tylko sala sądowa — wszystkie ganki — przedsionki sądownictwa, ale i dosyć duży przyległy rynek, był okryty i przepełniony ludnością, która do godziny pierwszej pomimo okropnego upału wyczekiwała ogłoszenia wyroku. — Aż nareszcie sędzia ogłosił że „niewinny.“ Doczekawszy się tego radosnego ogłoszenia, publiczność objawiła swoją radość wykrzykami *hurra!* którem podobnych jeszcze mury tego sądownictwa świadkami nie były, a którem podobne Echo odpowiedziało na przyległym rynku. — A gdy się kanonik ukazał wychodząc z sądu, wszyscy się ku niemu cisnęli winszując i okazując mu radości swojej największe oznaki. — Więc to tak jest zawsze i wszędzie, jak to podobne widowisko: czem więcej kościół i służba jego prześladowana jest — tem droższem jedno i drugie się staje dla ludu. — Nie traćmy więc nadziei, zawsze wygrana dla naszego kościoła.

Z prowincyi. Anna Bökler dziecko 4 i pół letnie zginęło rodzicom, ukradzione przed parą tygodniami przez cyganów włóczących się po kraju; to dziecko należy do dzierżawcy majątku ziemskiego Treuen w powiecie Grimmen. Królewska rejencya w Sztralzundzie uwiadomiła władze w Berlinie, Szczecinie i inne, i wezwała do poszukiwania tego dziecka. — Wszystkie władze w całym państwie zajęte poszukiwaniem — gazety i dzienniki przepełnione śledztwem tego dziecka, nie tylko w Prusach ale i w Austrii, piszą że teraz widziane było około Ratzenburga w Pomeranii, z kąd cyganie mieli się puścić ku księztwu — a zatem zgadzałyby się wiadomość że około Leszna widziano dziewczę między cyganami. Jest nadzieja że może odszukają gdzie to biedne dziecko, którego rodzice wyznaczili 500 talarów, a rząd 300 nadgrody. To dziecko ma znamie pod lewą piersią — i mową może się od cygańskich dzieci odróżnić.

Francya. Nadeszły szczegółowe wiadomości, że robotnicy w kopalniach buntują się, i jak się

zdaje była zmowa pomiędzy robotnikami, bo z drugiej strony granicy robotnicy belgijscy porzucili także roboty, rozruchy te pomiędzy robotnikami podobne były do krwawej rewolucyi. Na tych co przy pracy chcieli pozostać rzucali się robotnicy, zbuntowani z kijami i kamieniami w rękę, zprowadzili policyą i żandarmeryą lecz to niewystarczyło, wojsko przybyło z Arsasna, na które po 1200 robotników uderzało, wojsko musiało użyć broni, skutkiem czego wiele robotników trupem padło. Rozruchy te działy się na przestrzeni kilkamilowej około miasta Doue i Denain. Prefekt departamentu był przymuszony w wielkiej liczbie wojsko sprowadzić i wszystkie miejsca obsadzić dołożono wszelkiej usilności aby spokojność przywrócić. Ta niespokojność w chwili gdzie się ma pożyczka dla Francyi zaciągać, przymusiła pana Thiersa do wydania ostrych rozkazów do prefektu w Pas de Calais i zagrożenia że ma w Paryżu 100,000 tysięcy wojska, którego użyje jak się robotnicy nie uspokoją; twierdząc, że republika nie powinna nigdzie znosić nieporządku, szczególnie nieporządku powstającego od obcych burzycieli, którzy towarzystwa Europejskie obalić chcą. Ci którzy w tej chwili duchy niepokoja, i kredytowi państwa zagrażają, są nieprzyjaciołmi oswobodzenia kraju. Potrzeba siłą i sprawiedliwością spokój ustanowić.

Niektóre dzienniki francuzkie piszą, że zagra niczni socjaliści byli pobudką do tych rozruchów.

Dupont, członek komuny, dawniej urzędnik; przy końcu powstania uszedł do Anglii, odważył się jednak powrócić do Francyi, gdzie został poznany i uwięziony, w tych dniach stawiony przed sądem w Wersalu gdzie wyznał swój udział przy gwałtach komuny, i utarczkach przy barykadach; po czem został na śmierć skazany.

Pożyczka francuzka świetnie się udała — ludność paryzka obchodzi ten fakt zabawą ludową, wszyscy się jednoczą i cieszą że jest nadzieja zwolnienia ziemi francuzkiej z wojsk niemieckich. Pan minister Goulard na zgromadzeniu narodowem przemówił uwzględniając zaufanie kapitalistów Europejskich, które w Francyi pokładają — którego dowodem łatwe uzyskanie pożyczki tylu miliardów — zaufanie które tylko rzetelności — szlachetności i możliwości francuzkiej w wypłaceniu się zawdzię czamy. Mówił dalej, że naród francuzki ma prawo uwierzyć w przyszłość, że ta ostra nauka, którą otrzymała posłuży jęj za pokutę za błędy swoje. — Ale nie będzie nigdy oznaką jęj upadku. W brew tak wielkiego upokorzenia, rzekł pan Goulard, czuję potrzebę, wynurzenia podzięki Bogu, który obdarzył Francyą tegorocznem żniwem tak plonnem

tak obfitem w wszystkie dary — w czym okazał swoją wielką łaskę. Dodał, że zasługę podniesienia Francji przypisuje rządowi republiki. „Ta republika to jest, której Ojczyzna i obce narody dały dowód zaufania — ta republika która stale i silnie trzyma się zasad które niezmienną podstawę świata cywilizowanego stanowią. Mimo wszystkich błędów; mimo nieszczęść nie przestał świat wierzyć Francji i nie ma wątpliwości w przeznaczeniu, które Bóg dla nas oznaczył. — Nie wątpimy sami o sobie, stańmy się godnymi jej synami — bądźmy zgodni — mądrzy — i cierpliwi!“ — Mowa ta przyjęta bywa żywymi oklaskami.

Ziemie polskie. Na lesistem Podlasiu jeszcze dotąd znajdują się powstańcy z r. 1863 ukrywający się w głębi borów i żywieni przez tamtejszych gospodarzy, z których wielu brało w powstaniu udział. Czasami jednak znajduje się gospodarz bez serca, który tych nieszczęśliwych ludzi zdradza, lub nawet na ich życie czycha. „Czas“ opisuje podobne dwa smutne wypadki.

Jeden z powstańców, przebywających w lesie, był żywiony 6 lat przez dwóch włościan, a że posiadał pieniądze, zawsze płacił swoim dobroczyńcom; to pobudziło jednego z nich, który był karbowym, do zaproponowania swemu towarzyszowi, aby zabić biedaka, skoro zrobić to łatwo i nikt wiedzieć o tem nie może. Włościanin wszakże opierał się, mówiąc, że nie godzi się zabijać człowieka, że on im przecież nic nie zawinił. Pewnego razu, gdy przyszli z żywnością do ukrytego, karbowy porwał dubeltówkę zaczął się na powstańca i z tyłu strzelił do niego. Ten padł przeszyty na wskroś i w okropnych męczarniach prosił, aby go tak nie zostawiać, lecz dobić i pochować. Wówczas go włościanin siekierą zamordował, a następnie obaj obdarli go i pogrzebali. Rzecz ta byłaby pozostała w tajemnicy, ale po dwóch latach włościanin zgłosił się do sądu i sam oskarżył się, mówiąc, że wyrzuty sumienia nie pozwalają mu dłużej trzymać w tajemnicy zbrodni, jaką popełnił. Z tego powodu toczy się teraz śledztwo i nie można wątpić, że winni zostaną ukarani, jeśli rząd samowolnie nie wda się w tę sprawę.

Inne zdarzenie zajść miało przed kilkoma tygodniami również na Podlasiu. Przechowujący się w lesie powstańca był także żywiony przez włościan, którzy zaspakajali wszystkie jego potrzeby; wyszedł on wszakże z ukrycia, aby otrzymać nieco pieniędzy od swego kolegi w powstaniu, o którym wiedział, iż w bitwie pod Żyżnem, obdarłszy oficera zabitego, znalazł przy nim kilkanaście tysięcy

złotych. Ten jednak nie chciał go wspomóc i dał znać do wójta. Zatrzymany dobył broni i bronił się długo, zanim go nie uderzył ktoś z tyłu kołem z płotu i dopiero wówczas zemdlonego odstawiono do miasta powiatowego. Człowiek ten miał wśród życia przez 9 lat w dzikim stanie spędzonego nabrać tak wielkiej siły, że kiedy mu nie chciano zdjąć nałożonych kajdan, zerwał je w obecności sądu na dowód, że próżna ostrożność wkładać nań okowy.

Włochy. Rzym, 28. Lipca. Pater Beks, generał zakonu Jezuitów zwołał na zebranie się tutaj głównych przełożonych tychże zakonów.

Papież mianował 7 włoskich Biskupów i 11. zagranicznych. Po większej części w miastach południowych Włoch, przy wyborach liberaliści odnieśli zwycięstwo.

Gazeta wychodząca w Rzymie publikuje dekret w skutek którego w przeciągu dni 14 — 4 klasztory tak męskie jak żeńskie mają być uprzątnione dla dobra publicznego, ogłoszenie tego zrobiło wielkie wrażenie na członkach tych zakonów, gdyż o niczem nie byli uwiadomieni. — Obawiają się 4. Sierpnia w którym to dniu wybory mają się odbywać. Stronnictwo przeciwne duchowieństwu któremu rząd za obojętnie działa przeciw zakonowi religijnemu, chce uczynić tabula rasa z klasztorami i ich mieszkańcami — zapewne te nadużycia nie stanęłyby na klasztorach, tylko posunęłyby się do Watykanu na osoby i duchowieństwo tam służące. Obawy te zdaje się są na pewnych zasadach, bo w tych dniach udał się przełożony jednego z tych klasztorów do Ojca świętego, i przedstawił mu, aby lepiej było żeby wydał rozporządzenie za którym członki tych zakonów niekoniecznie potrzebne w Rzymie, wydalić się mogły w inne miejsca by ich nie narażać, na wyniknąć mogące niebezpieczeństwa.

Ojciec św. cieszy się dobrem zdrowiem, przyjmował u siebie Warmińskiego Patriarchę Hasuna; wypędzonego z Konstantynopola który przybył do Rzymu. Papież zamierza odnowić grobowiec Papieża Grzegoza VII. w Salerno, który tam na wygnaniu umarł — odnowić w całym znaczeniu do zasług tego wielkiego poprzednika swego, na który to cel sprowadził już Architektów — Snycerzy (Bildhauer) i układaczy mozaiki. —

Przytaczam tu kawałek z pisma „Chata“ wychodzącego w Galicyi aby dać wam mili czytelnicy wyobrażenie, jak tam kochają kościół i Ojca św. Słyszając o ucisku jednego i drugiego. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Przemyński wydał odezwę

do wiernych swojej dyecezyi, by odprowadzali wspólne pielgrzymki do miejsc świętych, na intencją kościoła i Ojca św. O jednej takiej pielgrzymce donoszą z pod Brzozowa, na dzień 2. Lipca b. r. to jest na uroczystość Matki Boskiej Nawiedzenia, zmówiło się 18 parafij z swoimi kapłanami, aby razem udać się w procesyi do cudownej Matki Boskiej w Starą wsi pod Brzozowem z gorącą modlitwą o pomoc dla uciśnionego Ojca świętego.

Piękny to i rozrzucający był widok, gdy z różnych stron, ze wschodu i zachodu, z północy i południa 25 tysięcy pobożnego ludu zbliżało się do oznaczonego miejsca. Każdą kompanią przyjmowano uroczyste, każdą z osobna stósowną powitano mową. Przed kościołem na dworze, najstarszy wiekiem wysłużony dziekan i proboszcz Sanoka ks. Czaszczyński odprawił z wystawieniem Najśw. Sakramentu uroczystą sumę, w czasie której było stósowne do uroczystości kazanie. Pomimo, że każda parafia odbyła dzień przed tem w swoim kościele spowiedź świętą i przyjmowała Ciało Pańskie, konfesyonały były obleżone. Mimo spiekoty i trudów podróży, przystąpiło jednak do wspólnej komunii na intencją Ojca św. 2500 wiernych.

Lud, poruszony tak uroczystem nabożeństwem i kazaniem, prosił swoich plebanów, aby o tem wszystkim uwiadomić Ojca św. Wysłano tedy telegram, na który Ojciec święty łaskawie odpowiedział, a dziękując za modlitwę, udzielił wszystkim swoje apostołskie błogosławieństwo.

Pielgrzymka ta niech będzie dla nas przykładem godnem naśladowania.

Hiszpania. Gazeta „Union“ podaje Manifest don Karlosa, którym zapewnia prowincjom, Katalonii, Aragonii, i Walencji dawne prawa i przywileje! zawarty jest w tych słowach.

Katalończycy, Aragończycy, i Walencyanie.

W dniu 2. Maja wydałem odezwę do wszystkich Hiszpanów, którzy ufają w świętość rzeczy, którą Bóg w moje ręce złożył. Co kiedyś było nadzieją, stanie się w krótkie rzeczywistością. Fundamenta do wznowienia tronu Recared spoczywają na wawrzynach Onate, Tibisa i Reus. Droga do zwycięstwa zroszona jest krwią męczenników Uribari, Garcia, i Frances którzy unieśmiertelnili imiona swoje.

Dziś jak wówczas, tylko z większą ufnością ponawiam i z całą dumą króla bohaterskiego narodu mówię: Ochotnicy, którzy się ubiegacie wspaniałomyślnie o poświęcenie się osobiście, spojrzenia wasze w niebo i na moje chorągiew skierowane, podziwiam was! żołnierze Pawii i Baille którzy w

waszem zaślepieniu stajecie się najemnikami obcego przybysza, podziwiam i wasze mężstwo, któreście okazali. Odwołuję się do was wszystkich, gdyż wszyscy jesteście synami hiszpanii, Dzieło wskrzeszenia, zaledwie się zaczęło — i świat cały oczy na nas zwrócone ma. Rewolucya jest z przestrachu niemocą tknięta, a cnotliwi cieszą się. — Tak, dzień się zbliża — gdzie najgorętsze moje życzenia skuteczzone zostaną.

Jak w manifestie moim w roku 1869 powiedziałem że życzę decentralizacyi — tak wam to dziś święcie i publicznie powtarzam nieustraszeni Katalończycy, Aragończycy i Walencyanie: przed stopięćdziesiąt laty sądził mój dostojny poprzednik Filip V. aby wam wasze Fueros zabrać. Co on wam jako król zabrał, to ja wam jako król oddaję. Kiedyście dla założyciela mojej dynastyi nieprzyjaźni byli — to jesteście dziś obrońcami jego właściwego następcy. Oddaję wam wasze Fueros, bo jestem poprzednikiem do zdobycia sprawiedliwości. A że lata nie bez śladów upływają, to was później zwołam, aby je zastosować do czasu: A Hiszpania nabędzie coraz więcej przekonania, że na chorągwi gdzie słowa Bóg, ojczyzna i król powiewają — tam i wszelka wolność dla narodu zapisana jest.

podpisano na granicy Hiszpanii 16. Lipca
wasz król Karlos.

Holandya. (Męczenniki z Gorkum.) Dziewiętego przeszłego miesiąca, było trzysta lat — jak w stodole przy zniszczonym klasztorze św. Elżbiety w bliskości miasta Brielle. 19 synów z katolickich Niderlandów, zamordowanych zostało przez odszczepieńców i powstańców przeciw Bogu, i królowi — którzy w późniejszym czasie, za męczenników uznani zostali. Od wieków kościół zachodu nie wydał męczenników; chociaż kilku odważnych opowiadaczy słowa Bożego przez Turków tamże zamordowani zostali, lecz krew męczenników nie płynęła tu na zachodzie i rola kościoła z twardniała i zpieczoną została. Okazało się to dotkliwie w czasie kiedy Marcin Luter rozwinął chorągiew swego odszczepieństwa. — Lecz kościół miał znowu nowych sił nabrać w krwi męczeńskiej. — Niepodobna wszystkich nazwać którzy w 16 wieku śmierć męczeńską ponieśli, lecz w tej liczbie tych dziewiętnastu mężów z (Gorkum) którzy w stodole pod Brielle zamordowani zostali — za najwaleczniejszych bohaterów, uznać, bo jako wodzowie tych walczących orszaków śmierć okropną, lecz chwalebą, bo za wiarę ponieśli.

Więc w dniu 9. przeszłego miesiąca katolickie Niderlandy obchodziły 300 letnią rocznicę swego

wskrzeszenia czyli odrodzenia. Z głębokiem uczuciem radości i wdzięczności spoglądają na te miejsca gdzie przed 300 laty, tych 19 bohaterów padło ofiarą gorliwości swojej dla wiary — a na tej ziemi krwią ich zbroczoną — odbyły się walki za najwyższe dobro, za wiarę Jezusa Chrystusa i jego św. kościół.

Z wszystkich stron z dążali pobożni katolicy w procesjach do Brielle, dla uświetnienia i uwielbienia tych św. miejsc, i dla wzmocnienia swęj wiary i cnoty do wytrwałości w tem dzisiajszym zachwianym czasie: Około trzy tysiące katolików odwiedziło to miejsce tych męczenników, śpiewając chwałę wiecznego Boga który takich bohaterów dla wiary, krajowi zesłał.

Anglia. W sejmie poruszył poseł Pecl sprawę Jezuitów, opierając się na prawie z r. 1829 które zabroniło w Anglii pobytu Jezuitom i zakonom. Minister Gladstone, pomija z umysłu stanowczą odpowiedź, bo nie chce przeciwko Jezuitom żadnego kroku podejmować, gdyż wie, że przez to obrazi katolickie uczucia Irlandczyków, którzy już dosyć krzywd od Anglii wycierpieli. To się oczywiście nie podoba organowi księcia Bismarka, któryby sobie życzył, ażeby wszędzie Jezuitów prześladowano, jak w Niemczech, i który też dąży do tego, żeby Polakom pod zaborem pruskim zgotować los podobny Irlandczykom.

ROZMAITOŚCI.

— Od niejakiego czasu trwożą się pewne stowarzyszenia, które zwróciły uwagę na postępowanie niehumanitarne zwierzętami naprzykład z końmi, wołami i innymi. Jedno z tych stowarzyszeń ustanowiło dziesięć reguł służących jako podstawy moralności na obronę zwierząt.

1) Masz czcić Boga we wszystkich jego utworach, a zatem i w zwierzętach, jako też i mądrość Boską i wszechmocność Jego w nich uznawać. 2) Żadnego zwierzęcia nie powinienes katować. 3) Przy zabijaniu zwierząt masz się starać o wynalezienie środków jak najłatwiejszej śmierci aby zwierze długo nie męczyć i mordować. 4) W przewożeniu zwierząt powinienes się starać o jak najwłaściwsze ich pomieszczenie aby im członków nie kaleczyć. 5) Zwierzęta, które ci służą do ciągnięcia i zwożenia ciężarów, masz nad siły nie przeładować, chroń się wszystkiego co ich zdrowiu szkodzi, jak naprzykład długo ich zostawiać stojące w zimnie na mrozie lub upale; używaj bicia tylko w razie niezbędnej potrzeby. 6) Nie łapaj ptaków śpiewających, ani podbieraj im jaja z gniazda nie oślepiaj słowików, bo tem przekraczasz przepisy władzy i prawa własnego szlachetnego uczucia. 7) Tylko takie zwierzęta w domu twoim trzymaj, które możesz dobrze

opatrzyć. 8) Jeżeli zwierze ci się rozchoruje staraj się o lekarza znającego i wykonaj ściśle jego polecenia. Bolesć czuje każde zwierze tak jak człowiek. 9) Nie tylko sam się masz stosować do wymienionego przepisu ale masz i drugich upominać i przyganiać męczenie i złe postępowanie z zwierzętami. W ogłaszaniu i rozpowszechnianiu tej moralności, którą uznajesz — szanujesz takową i sam siebie. 10) Trzymaj się silnie tej zasady żeby byt zwierzęciu był usprawiedliwiony, a tobie służył do użytku, a każde zponiewieranie zwierzęcia przyniesie ci tylko szkodę, uszczerbek twemu dobytкови i tobie samemu.

— *He jest djabłów?* — zapytano pewnego chłopca — „Tego z pewnością nie wiem, jednak musi ich być niezmiernie wiele, bo moja matka liczy ich po sto, a mój ojciec po trzy kroć sto tysięcy fur beczek i okrętów!“

OGŁOSZENIE.

Chociaż banda złożona z cyganów i miejscowych wagabundów, która dziecko dzierżawcy domenów Bökler w Treuen, w powiecie Grimmen ukradła, dnia 9. Lipca we Wartien pod Szczecinem przyaresztowaną została, to przecież dotąd dziecka odszukać nie było można; morderstwa na dziecku nie popełniono, ale krótko przed aresztowaniem budy w nocy z 8. na 9. Lipca wysłano dziecko dalej, prawdopodobnie oddano je inną bandzie.

Uprasza się przeto jak najusilniej wszystkich dołożyć starań, celem odszukania pobytu dziecka, i jeżeli to możebnem, wziąć je w posiadanie i tak długo nie zaniechać poszukiwań dziecka aż *urzędowo* nie będzie zakonstantowanym, że dziecko odnalezionem zostało, bo w gazetach często nieprawdziwe podawane są wiadomości. Ojciec dziecka zapewnia temu, kto mu do odzyskania dziecka dopomoże, nadrodę

500 talarów.

Uprasza się o jak największe rozszerzanie tego ogłoszenia i każdemu, ktoby o pobycie dziecka chciał udzielić wskazówek — na żądanie zapewnia się jak największe milczenie. W końcu uprasza się, ażeby wszelkie wiadomości o pobyciu dziecka donieść jak najspieszniej do najbliższej władzy policyjnej, albo wprost do Królów. prokuratora w Szczecinie.

Rysopis dziecka.

Nazwisko: Anna Bökler, urodzona w Treuen, w powiecie Grimmen, obwodzie rejencyjnym Stralsundzkim.

Wiek: 41/2 roku.

Postawa: wielka.

Oczy: niebieskie.

Czoło: okrągłe.

Kolor twarzy: opalona od słońca.

Włosy: jasno blond.

Nogi i ręce: małe.

Szczególne znamiona: Blizna pod brodawką, lewej piersi.

Grimmen, 18. Lipca 1872,

von Keffenbrink,

Radzca ziemiański.